

EMPATIA - DZIEŃ BEZ FUTRA 2004

PODSUMOWANIE

Przede wszystkim chcieliśmy z całego serca podziękować wszystkim, którzy 25 listopada razem z nami upomnieli się znów o zwierzęta zabijane dla futer. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że czasem tego typu akcje przypominają bicie grochem o ścianę. Trzeba być niezłomnym radykałem (w najlepszym sensie tego słowa), żeby w zimnie i wietrze przypominać ludziom o tak niepopularnych słowach jak sprawiedliwość, wrażliwość, współczucie. Ale przecież często zdarzają się także sytuacje dające nadzieję, że powoli będzie się zmieniać nastawienie opinii publicznej do kwestii futer naturalnych. Ludzie przechodząc obok nas, zatrzymują się na chwilę, chcą wiedzieć więcej, a nawet działać razem z nami. Ale tegoroczny Dzień Bez Futra to nie były wyłącznie akcje uliczne, happeningi i pikietki pod sklepami, to także konkursy plastyczne i literackie w szkołach, koncerty...

W tym roku rozdaliśmy ponad 30 tysięcy ulotek w prawie 30 miastach Polski. Udzieliliśmy wywiadów dla dziesiątek rozgłośni radiowych i telewizyjnych. Relacje z akcji znalazły się w wielu gazetach. Pomagali nam działacze kilku organizacji. Dziwi nieobecność wielu innych. Szkoda, że chociaż jednego dnia w roku nie możemy wszyscy mówić jednym głosem. Czy nie powinno być tak, że tego dnia rzucamy wszystko inne i WSPÓLNIE upominamy się o zwierzęta?

Postanowiliśmy, że jeden Dzień Bez Futra w roku, to stanowczo za mało. Mamy dwa nowe pomysły, które zamierzamy zrealizować jeszcze w tym roku. Już wkrótce się o nich dowiecie.

Oto krótkie relacje z niektórych miast:

KRAKÓW

W akcji brało udział ponad 30 osób. Oprócz ludzi z Empatii, m.in. hodowcy fretek (oczywiście z fretkami) i przedstawiciele Krakowskiego Klubu Wegetarian. Był transparent, plakaty (również te „na brzuszki”, czyli „kanapki”), rozdawaliśmy ulotki. Akcja zaczęła się o 16.00 pod Barbakanem. Nasza grupka zrobiła przemarsz głównymi ulicami miasta, przy których mieszczą się sklepy futrzarskie. Ulotki rozdawaliśmy również w sklepach. Część z nich było pospiesznie zamykanych. Ulotek nie brały panie, które nosiły na sobie ukradzione zwierzętom futra, a także starsi ludzie i młode dziewczyny, które wydawały się być zainteresowane głównie sobą.

WROCIAW

Akcja rozpoczęła się o godz. 17.00 w przejściu podziemnym przy ul. Świdnickiej. To punkt miasta, przez który przewija się sporo osób, więc nie przypadkiem go wybraliśmy... poza tym mieliśmy gwarancję, że nie zmknie ani nasz sprzęt, ani my sami. Do akcji włączyło się Stowarzyszenie Basta.

Większość osób stanęła wzdłuż przejścia, trzymając zdjęcia zwierząt i lampki-świeczki - był to symboliczny gest szacunku wobec cierpienia i śmierci zwierząt zabijanych na futra. Efekt był bardzo ciekawy. Drastyczność zdjęć bardzo przemawiała do przechodniów.

Poza tym stał telewizor i monitor komputerowy, puszczane były filmy o przemyśle futrzarskim. Zorganizowaliśmy punkt informacyjny - stół, gdzie można było wpisać na listę swój mail i telefon, udzielaliśmy przy nim wszelkich informacji, rozdawaliśmy ulotki.

Na środku stała pułapka, w jaką łapano w sidła lisa, a przed nim znicz. Razem ze zdjęciami robiło to naprawdę mocne wrażenie na ludziach, którzy podchodzili do nas, wdawali się w rozmowę, komentowali...

Podczas akcji nawiązaliśmy trochę nowych kontaktów, byli także hodowcy fretek (z fretkami). Cały czas mieliśmy wsparcie policji. Następnego dnia w Mediatece odbyło się spotkanie informacyjne dotyczące praw zwierząt, połączone z premierą filmu „The Witness”.

WARSZAWA

Ponad 30 osób zebrało się w tradycyjnym miejscu protestów antyfutrarskich, na rogu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, przy dużym salonie z futrami. Do protestu dołączyli ludzie z przemysłami fretkami za pazuchą. Mieliśmy wielki, kolorowy plakat, przedstawiający kobietę trzymającą na rękach to, co zostaje z lisa po zdarciu z niego futra. Do tego także plakaty-kanapki, banner Empatii i piękne, kolorowe zdjęcia lisów. Na chodniku leżało zakrwawione futro. Jedna z dziewczyn również ubrana była w futro ze śladami krwi. Przez megafon mówiliśmy o cierpieniu zwierząt, o sposobach, w jaki są hodowane i zabijane. Rozdawaliśmy ulotki, udzielaliśmy wywiadów. Kulminacją było powolne odliczanie do dwudziestu. Każda osoba, trzymająca jedno zdjęcie lisa, mówiła kolejny numer. Dwadzieścia, tyle właśnie trzeba zabić lisów, żeby uszyć jedno futro. Było przeraźliwie zimno. Na koniec rozeszliśmy się w różne miejsca Warszawy, po drodze rozdając ulotki.

ZIELONA GÓRA

Tego dnia nie było nas tylu, ile byśmy chcieli. Mieliśmy tradycyjne plakaty-kanapki i maski zwierząt. Żeby wyrwać trochę przechodniów z zabiegania, dzwoniłymi dzwoneczkami. Rozdawaliśmy ulotki w rejonie sklepów futrzarskich. Niestety zawiodły media.

TORUŃ

W Toruniu rozpoczęliśmy akcję o 16.30. Zjawilo się ponad 20 osób (co jak na Toruń jest niezłym wynikiem). Mieliśmy dwa transparenty - „Stop fermom śmierci” i „Futro to morderstwo”. Ponadto plakaty na sobie i osobno na tekturach wypisane liczby (co roku 40 milionów zwierząt umiera dla futer, co godzinę ponad 100 tysięcy, a w ciągu minuty 76 zwierząt). Ponadto oczywiście rozdawaliśmy ulotki. Wchodziliśmy do sklepów z futrami i tłumaczyliśmy pracownikom, czym naprawdę jest towar, którym handlują. Przed sklepami zapłonęły znicze. Jedna z właścicielek sklepu oceniła, że jesteśmy chorzy, ponieważ nie dość, że nie nosimy futer, to jeszcze nie jemy mięsa, a nawet jajek... Udzielaliśmy wywiadów, jednemu z dziennikarzy musieliśmy tłumaczyć, że nie jesteśmy opłacani przez producen-

tów sztucznych futer... W trakcie akcji krzyliśmy głosem o cierpieniu zwierząt i snobizmie ludzi noszących na sobie cmentarze. Mieliśmy także trumnę z futrem oblanym farbą z opisem, w jaki sposób powstało – w wyniku zagazowania zwierzęcia, porażenia prądem, złapania w sidła, itd.). Kilka osób zadeklarowało dalszą współpracę z Empatią. W akcji pomagali m.in. ludzie z Federacji Anarchistycznej.

GORZÓW WLKP.

Uzbrojeni w plakaty-kanapki zgromadziliśmy się w centrum, o 14.00, koło Studni Czarownic. Tam, pod daszkiem nad studnią, zawiesiliśmy na haku resztki futer umazane keczupem. Naokoło studni umieściliśmy gałązki świerkowe i znicze. W tym miejscu jest deptak i wielu ludzi tamtędy przechodzi, więc po niecałej godzinie zabrakło nam ulotek. Reakcje ludzi były różne, w większości pozytywne. Nawet panie ubrane w futra nie wzbraniały się od przyjmowania ulotek, niektóre zarzekały się wręcz, że ich futro jest sztuczne... Zdążyło się jednak, że kobieta odmówiła przyjęcia, nazywając akcję głupotą, a mężczyzna – bo jest myśliwym. Ale w pobliskim sklepie ze skórami zaskoczona obsługa ulotki wzięła. Niestety, tym razem media nie dopisały. Był z nami też pies husky z tabliczką, że łączy się

w odczuciach, co do futra... Było zimno, ale na szczęście nie padało.

GDAŃSK

Spotkaliśmy się o 14.00 w Gdańsku-Wrzeszczu przy Teatrze Miniatura, obok którego jest duży sklep z futrami. Tam zapaliliśmy znicze, na chodniku za scenografię służyło sztuczne futro. Kilkanaście osób z transparentem, ubranych w plakaty-kanapki, wyposażonych w tubę, uświadamiało ludziom, czym jest futro. Następnie ruszyliśmy ul. Grunwaldzką do kolejnego przystanku, następnego sklepu z futrami. Znow znicze, skandowanie, ulotki. Ostatnim przystankiem było duże centrum handlowe Manhattan, w którym znajduje się kilka butików futrzarskich. Przez ok. godzinę udało się protestować na tamtejszych schodach. Na miejscu udzielaliśmy wywiadów. Pomagali nam ludzie z Ruchu na rzecz Ochrony Planety „Green Angels” i Obywatelskiej Koalicji Zielonych.

Darek Gzyra

Empatia

0-507 286643

d.gzyra@empatia.pl

<http://empatia.pl>

Światowy Kongres Ochrony Przyrody, Bangkok, Tajlandia, 24 listopada 2004



Największy na świecie zjazd przyrodników ostrzega przed coraz większym wymieraniem gatunków

Według najnowszego wydania Czerwonej Księgi Zagrożonych Gatunków IUCN (Światowej Unii Ochrony Przyrody) ponad 15 tysięcy gatunków roślin i zwierząt zagrożonych jest wymarciem. Co trzeci gatunek ptaków i połowa słodkowodnych żółwi jest w niebezpieczeństwie, tak jak co ósmy gatunek ptaków i co czwarty ssaków. W ostatnich 20 latach wymarło co najmniej 15 gatunków a 12 przeżyło tylko w niewoli.

Od rekinów po żaby, światowe bogactwo gatunków kurczy się w zatrważającym tempie. Powstrzymanie rosnącego kryzysu spowodowanego przez wymieranie gatunków było największym problemem dla ponad 1000 organizacji członkowskich IUCN biorących udział w 3. Światowym Kongresie Ochrony Przyrody w Bangkoku.

Ponieważ globalna różnorodność biologiczna dramatycznie się zmniejsza, ponad 4000 delegatów reprezentujących rządy, organizacje pozarządowe i sektor prywatny, dyskutowało jak można zatrzymać ten niepokojący trend. Szczególną uwagę zwrócono na fakt, że utrata gatunków może mieć duży wpływ na środowisko życia człowieka i że ochrona różnorodności biologicznej jest absolutnie niezbędna dla poprawy bytu ludzkości. *Rządy zaczynają doceniać wartość przyrody i jej roli dla zachowania środowiska życia człowieka. Gatunki służą jako pożywienie, lekarstwa, opał i materiały budowlane, pomagają w oczyszczaniu wody, rozkładzie odpadów, odbudowie żyzności gleby i zapyłaniu roślin uprawnych. Zrozumienie tego faktu wyraźnie rośnie, jednak rządy powinny przeznaczyć więcej środków finansowych na edukację w tej dziedzinie. Także sektor prywatny powinien aktywniej promować zrównoważone użytkowanie zasobów naturalnych świata – powiedział David Brackett, przewodniczący Komisji Ochrony Gatunków IUCN.*

Są również dobre wiadomości. Działania na rzecz ochrony przyrody przynoszą już pozytywne efekty przynajmniej dla jednej czwartej światowej populacji ptaków. Jednak konieczne są kolejne kroki, by powstrzymać utratę dalszych

gatunków. Szefowie państw w 2002 r. na szczycie ONZ poświęconym zrównoważonemu rozwojowi oraz szefowie państw Unii Europejskiej na szczycie w Goeteborgu w 2003 r., a także ministrowie środowiska krajów europejskich zadeklarowali się *podjąć niezbędne działania, by powstrzymać utratę różnorodności biologicznej do roku 2010*. Od deklaracji do czynów droga zwykle jest daleka, toteż organizacje rządowe i pozarządowe rozpoczęły w maju br. kampanię Countdown 2010, czyli „odliczanie do roku 2010”, by zatrzymać utratę różnorodności świata przyrody.

Wszystkie organizacje rządowe i pozarządowe oraz przedstawiciele sektora prywatnego zaproszeni zostali do przyłączenia się do inicjatywy Countdown 2010 popartej przez Radę Europy. Sekretariat kampanii prowadzi Regionalne Biuro IUCN dla Europy.

Na Kongresie poświęcono wiele uwagi organizmom genetycznie zmodyfikowanym (GMO), wzywając do ustanowienia moratorium na uwalnianie GMO do środowiska w związku z ich potencjalnym negatywnym wpływem na biocenozę, a także ludzkie zdrowie. Przedstawiciele rządów 84 krajów członkowskich IUCN głosowali za moratorium, a 48 było przeciw. Oznacza to, że kraje głosujące zobowiązują się do przestrzegania moratorium.

Na nowego Prezydenta IUCN został wybrany Valli Moosa z Republiki Południowej Afryki, który jako ówczesny Minister Środowiska i Turystyki był gospodarzem Szczytu Ziemi ONZ w Johannesburgu w 2002 r. Funkcja Prezydenta IUCN jest jedną z najbardziej prestiżowych w dziedzinie ochrony przyrody na świecie.

Więcej informacji:

Dorota Metera, dorota.metera@iucn.org

<http://www.iucn.org>

<http://www.iucneurope.org>

<http://www.countdown2010.net>